

Gwardiak, Janusz

Spiskowo-niepodległościowa organizacja młodzieży łomżyńskiej z 1839 r.

"Studia Łomżyńskie", 8, 1997, s. [7]-21

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ GWARDIAK (Łomża)

Spiskowo - niepodległościowa organizacja młodzieży łomżyńskiej z 1839 r.

Kłęska powstania listopadowego w Królestwie Polskim i związane z nią represje carskie miały wpływ na pewne zniechęcenie, a nawet stan apatii znacznej części sterroryzowanego społeczeństwa w zakresie walk niepodległościowych.

Z tych powodów w latach 1832-1839 głównymi ośrodkami ruchu spiskowego stały się Galicja i Wolne Miasto Kraków. Stąd emisariusze organizacji emigracyjnych, głównie związanych z Lelewelem, przenikali do innych zaborów, głównie zaś do rosyjskiego, inicjując ruch spiskowo-niepodległościowy bądź włączając się w rozbudowę już istniejącego.

W marcu 1833 r. na teren Królestwa Polskiego wyruszyła tzw. wyprawa płk. Józefa Zaliwskiego składająca się z kilku nielicznych oddziałów partyzanckich, źle zaopatrzonych i uzbrojonych, które po kilku miesiącach blądania się po lasach, utraciwszy 20 poległych i 3 schwytanych (następnie powieszonych przez władze carskie), wróciły do Galicji bez osiągnięcia jakiegokolwiek celu. Ta lekomyślna wyprawa potwierdziła, że kraj złamany klęską niedawnego powstania i wzmocnionym terrorem nie był przygotowany do szybkiego podjęcia ponownej walki zbrojnej.

W Królestwie Polskim niezbędne stało się przejście na inne formy walki - długofalowe i systematyczne akcje spiskowe. Zanim jednak do nich doszło, na kilka lat Kongresówka zapadła w swoistą „ciszę konspiracyjną”. Zakłócały ją, prawie wyłącznie tylko, niewielkie kółka spiskowo-niepodległościowe składające się głównie z młodzieży szkolnej lub pracującej na terenie Warszawy, a także w kilku prowincjonalnych miastach Królestwa jak Kielce, Kalisz, Suwałki, Łomża i in. Ich działalność polegała w głównej mierze na tajnych dyskusjach ideologicznych i politycznych, niekiedy czytaniu i kolportowaniu zakazanej literatury, czy zebraniu paru sztuk ręcznej broni (niekiedy kończyło się tylko na zamiarach) na użytek planowanego powstania zbrojnego. Policja, najczęściej na skutek denuncjacji, dość szybko rozbijała te konspiracje, osadzając uczestników w więzieniach, a następnie wysyłając po wyrokach sądowych w żołdacy bądź na Syberię.

Niewątpliwym inspiratorem i organizatorem spisku łomżyńskiego wiosną 1839 r., był Rafał Błoński, syn Rafała i Franciszki z Targońskich, urodzony w 1817 r. we wsi Targonie Wielkie w powiecie łomżyńskim, były uczeń gimnazjum

łomżyńskiego, które opuścił w 1830 r. ukończywszy trzy klasy. Jego ojciec był burmistrzem Wizny, a nie mogący znaleźć pracy Rafał pomagał mu w wypełnianiu jego obowiązków służbowych, pozostając cały czas na jego utrzymaniu¹.

Prawdopodobnie w 1836 bądź 1837 r. przebywał przez miesiąc w Krakowie u stryja - księdza F. Błońskiego mieszkającego we wsi Poręba - Żegota. Celem wizyty była chęć wyjaśnienia, czy nie posiada on dokumentów potwierdzających szlachecki rodowód Błońskich, co mogło pomóc Rafałowi m.in. w znalezieniu pracy. Nie wykluczone, że w tym czasie mógł się on zetknąć z miejscowymi spiskowcami spod znaku Stowarzyszenia Ludu Polskiego powstałego tu w 1835 r. Jeśli nawet tak było, to jak się wydaje, nie miało to bezpośredniego związku z utworzeniem dopiero w kilka lat potem nielegalnego kółka łomżyńskiego.

Świadczyć o tym mogą także zeznania R. Błońskiego w śledztwie, w których podkreślał on, że „sumieniem moim zaręczam(...), że przez nikogo do zakładania i rozszerzania w mowie będącego spisku namówiony, nauczony ani nakłaniany nie byłem i nie jestem, że to wszystko wylęgło się w mojej głowie”².

Natomiast przy okazji pobytu krakowskiego warto sprostować mylne informacje zawarte w niektórych opracowaniach naukowych, m.in. Janusza Berghauzena, który bezpodstawnie podał, że R. Błoński przebywał w Krakowie przez kilka lat, gdzie studiował i tu rozpoczął działalność konspiracyjną kontynuowaną po powrocie do Królestwa³. Powtórzył te informacje Bolesław Łopuszański w swej monografii Stowarzyszenia Ludu Polskiego⁴.

Tymczasem niezależnie od niepewnych inspiracji krakowskich rzeczywistym katalizatorem organizacji spiskowej w Łomży były z pewnością wieści o rozgromieniu spisków SLP w Kijowie, Wilnie, które przywiózł do Łomży zdymsjonowany oficer tobolskiego pułku piechoty Kandaurów, przybyły tu z zamiarem poślubienia córki mieszkańca Łomży Misiewicza. Opowiadał on m.in., że ze spiskowcami z Kijowa i Wilna współdziałała grupa oficerów rosyjskich, na czele z Agłajem Kuźminem Karawajewem ze straży więziennej, lecz zdrada jednego z uwięzionych przekreśliła zamiary spiskowców, zmierzające m.in. do uwolnienia z więzienia wileńskiego Szymona Konarskiego. Potwierdził to także przyszły spiskowiec łomżyński, uczeń miejscowego gimnazjum Aleksander Dzwonkowski, który w tym czasie również przebywał w Wilnie.

¹ Zofia Balicka, Rafał Błoński (1817-)-w: *Polski Słownik Biograficzny* (PSB), t. II, Kraków 1936, s. 139.

² St. Petersburg - CGWIA zespół 16233, inv 3/29, vol. 80 cz. I, k. 222, cyt. za: Włodzimierz Djakow, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim (1836-1839)* w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim*, Gustaw Ehrenberg i „świętokrzyżcy”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1978, s. 4.

³ Janusz Berghauzen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833-1850*, Warszawa 1874, s. 73-75; *Z badań nad składem społecznym i ideologią organizacji spiskowych w Królestwie Polskim w latach 1835-1846*, w: „Przegląd Historyczny”, 1956. Zeszyt Specjalny - Z epoki Mickiewicza, s. 126-127.

⁴ Bolesław Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835-1841). Geneza i dzieje*, Kraków 1975, s. 320-321.

R. Błoński dowiedział się o tym w trakcie kwietniowego pobytu w 1839 r. w Łomży w mieszkaniu wdowy po protokolancie sądowym - Antoniny Siennickiej, u której wynajmował stancję w okresie nauki gimnazjalnej i gdzie zatrzymywał się zawsze w czasie pobytów w Łomży. Informacje uzyskał od jej syna Antoniego Siennickiego oraz kolegów Ignacego Podbielskiego i Aleksandra Dzwonkowskiego, których tu zastał.

Inspirujący wpływ na powstanie spisku łomżyńskiego miały niewątpliwie także informacje, jakie przywiózł przed Wielkanocą 1839 r. z Warszawy aplikant tamtejszego sądu apelacyjnego Antoni Śmiarowski i przekazał je swemu bratu Franciszkowi zamieszkałemu we wsi Pęza, a następnie szwagrowi Ignacemu Godyńskiemu komornikowi Trybunału Cywilnego w Łomży. Z informacji tych wynikało, iż w Warszawie zawiązano szeroko rozgałęzione (rzekomo liczące 30 tys. członków) tajne stowarzyszenie, do którego przystąpiło m.in. wielu oficerów a nawet generałów, że zgromadzono duże ilości broni i prochu, które policja odkryła u Żydów. Z relacji wynika, że jego samego próbowano wciągnąć do spisku, lecz odmówił, ale ma wśród spiskowców wielu znajomych. Poinformował też o licznych aresztowaniach na skutek zdrady jednego ze spiskowców, który dostarczył policji listę uczestników spisku.

Te niewątpliwie przejawskrawione informacje dotarły przez Ignacego Godyńskiego do R. Błońskiego podczas ich zetknięcia w Wiźnie, gdzie Godyński przebywał służbowo. W trakcie tego spotkania R. Błoński uskarżał się na rygory ze strony władz wobec młodych ludzi, w rezultacie których także on nie może znaleźć pracy, bo nie ma ukończonych 8 klas gimnazjum, nie mówiąc już o wymogu znajomości języka rosyjskiego. Przewidywał, że musi to się skończyć wybuchem buntu przeciwko zaborcy, gdyż już obecnie wielu młodych ludzi wstępuje do nielegalnych stowarzyszeń. Nie przeraził się informacjami o aresztowaniach, ponieważ przekonany był, iż dotknęły one tylko nielicznych z rozgałęzionego spisku⁵.

Te informacje o spiskach w Warszawie, Kijowie i Wilnie stały się dla Rafała Błońskiego decydującą inspiracją do stworzenia własnej grupy spiskowej, która dołączyłaby do spiskowców warszawskich. Potwierdzają to jego zeznania w śledztwie.

Przyjazd R. Błońskiego czwartkowego ranka 27 kwietnia (9 maja) 1839 r. do Łomży podyktowany był zamiarem zorganizowania tajnej grupy spiskowej wśród miejscowych kolegów. Zatrzymał się jak zwykle u wdowy Antoniny Siennickiej, gdzie oprócz jej syna Antoniego lat 19, ucznia VI klasy gimnazjalnej, spotkał Aleksandra Dzwonkowskiego lat 20, z rodziny szlacheckiej, syna

⁵ Raport Warszawskiej Komisji Śledczej dla namiestnika Królestwa Polskiego Iwana Paskiewicza o rezultatach śledztwa w sprawie „kółka łomżyńskiego”, Warszawa 10(22) XI 1839 r. w *Stowarzyszenie Ludu Polskiego...* dz. cyt., dokument nr 36, s. 418-420, Włodzimierz Dżakow, *Stowarzyszenie...* dz. cyt., s. 64-65.

burmistrza Rajgrodu, pracującego jako kancelista w gimnazjum, które niedawno sam ukończył oraz Ignacego Podbielskiego lat 18, także pochodzenia szlacheckiego, urodzonego ok. 1821 r. w Ostrowi, ucznia VIII klasy gimnazjum.

W trakcie rozmowy wszyscy oni zgodzili się z argumentacją R. Błońskiego i wyrazili zgodę na przystąpienie do tajnego związku. Nie zwlekając, natychmiast przystąpili do agitacji kolejnych osób, pozyskując jeszcze tego samego dnia Teodora Ostrowskiego lat 19, pochodzenia szlacheckiego, urodzonego w Ostrołęce, syna byłego kontrolera kasy powiatowej, ucznia V klasy gimnazjum. Wieczorem przy herbacie udało się zwerbować Feliksa Sancewicza lat 19, pochodzenia szlacheckiego, pisarza przy rewizorze skarbowym w Łomży⁶.

Według raportu Warszawskiej Komisji Śledczej, tego samego dnia wciągnięto do organizacji także Jana Mocarskiego, urodzonego ok. 1810 r. w rodzinie szlacheckiej we wsi Mocarze, ucznia VIII klasy gimnazjum. W. Djakow natomiast twierdzi, że nastąpiło to „nieco później”, gdyż najpierw miał on wątpliwości, a gdy wreszcie się zgodził, zastrzegł sobie zachowanie tego faktu w głębokiej tajemnicy.

Teodor Ostrowski wspólnie z Janem Mocarskim według wspomnianego *Raportu* mieli tego samego dnia zaagitować do spisku swego kolegę gimnazjalnego Franciszka Malinowskiego, lecz spotkali się z odmową. Nie uwolniło to odmawiającego od odpowiedzialności za to, że wiedząc o nielegalnych działaniach nie poinformował o tym władz⁷.

Na tym zakończył się pierwszy dzień spisku łomżyńskiego, a Rafał Błoński wracając do Wizny zapowiedział swój powrót w niedzielę 30 kwietnia (12 maja) 1839 r. I rzeczywiście o godz. 9⁰⁰ był z powrotem w Łomży celem zebrania wszystkich spiskowców i omówienia spraw organizacyjnych. Z uwagi na to, iż Jan Mocarski nie zgodził się na odbycie zebrania w swoim domu, postanowiono zebrać się wieczorem w altance w sadzie Misiewicza. Zanim jednak do tego doszło, w cukierni przeprowadzono rozmowę z polecanym przez F. Sancewicza aplikantem miejscowego sądu Janem Boguckim (Boguskim?). R. Błoński jak wynikało z późniejszych jego zeznań tłumaczył, że zamierzają oni „namówić studentów, połączyć się z innymi miastami gdzie są studenci, skomunikować się ze spiskowcami w Warszawie. A celem tego spisku jest zrobić powstanie, które jak wybuchnie w Warszawie lub gdzie bądź, napadną na załogę w Łomży (żeby) rozbroić ją, oddzielić urzędników, nakazać pobór do wojska, bić się i pomagać powstańcom”⁸.

Bogucki nie okazał specjalnego zainteresowania, obiecał jednakże przyjść na wieczorne zebranie. Następnie R. Błoński wspólnie z A. Dzwonkowskim za-

⁶ Tamże, CGWIA, vol. 80, cz. I, k. 246-250, cyt. za W. Djakow, dz. cyt. s. 65 oraz Wypisy z indeksu nazwisk osób związanych z „kółkiem łomżyńskim” Rafała Błońskiego z 1839 r. na podst. „Stowarzyszenie Ludu Polskiego”, dz. cyt.

⁷ Raport... dz. cyt., s. 420, W. Djakow, dz. cyt., s. 65.

⁸ CGWIA (Petersburg) vol. 80, cz. I, k. 211.

agitowali w rozmowie przy piwie Michała Podpłockiego lat 33, pochodzącego ze wsi Krysk w Płockiem, byłego uczestnika powstania listopadowego, pisarza prowentowego z majątku w Stawiskach, wskazanego im przez F. Sancewicza. Jak zeznał on później w śledztwie, Błoński wyraźnie przedstawił mu, że celem spisku jest wzniecenie powstania, a uczestnicy w stosownym czasie mieli złożyć przysięgę, na co on wyraził zgodę.

Wieczorem w altance sadu Misiewiczza zebrało się dziewięciu spiskowców: Rafał Błoński, Jan Bogucki, Aleksander Dzwonkowski, Jan Mocarski, Teodor Ostrowski, Feliks Sancewicz, Michał Podpłocki, Ignacy Podbielski i Antoni Siennicki.

Zebrań zagał R. Błoński stwierdzając, że przywiodła ich tu nie chęć zabawy, lecz zamiysł stworzenia tajnej organizacji niepodległościowej powiązanej z innymi tego typu związkami w Warszawie, Płocku, Suwałkach, Sejnach a poprzez Sejny z Wilnem. Omówiono w związku z tym potrzebę wyznaczenia agenta bądź agentów do spraw kontaktów organizacyjnych z innymi miastami, na co wszyscy się zgodzili. R. Błoński wysunął kandydaturę Jana Prosińskiego, ucznia IV klasy gimnazjalnej, dając tym dowód niezbyt dobrego rozeznania w środowisku, gdyż w tym czasie jego kandydat przebywał w Cytadeli po aresztowaniu w styczniu 1839 r., gdy wraz z dwoma kolegami Julianem Bukowskim i Onufrym Misiewiczem powrócili do Królestwa Polskiego po nielegalnym wyjeździe do Prus⁹.

Ostatecznie nie doszło do wyznaczenia takiej osoby. Przywódcę przyszłego spisku upatrywano w hr. Potockim z Białegostoku, którego predestynować do tego miało zarówno pochodzenie i znaczenie w środowisku, wrogość do Rosjan, którzy skonfiskowali mu w części majątek, jak i fakt, że nie musiał się obawiać o rodzinę, gdyż jego synowie przebywali na wychodźstwie. Zamierzano opracować odpowiednie pisma oraz ulotki i przekazać je do Białegostoku.

Postanowiono także opodatковать się na cele organizacyjne kwotą 1 rubla srebrnego, a także wyznaczyć skarbnika, lecz ostatecznie sprawy tej nie rozstrzygnięto. Każdy z uczestników spisku zobowiązany został do pozyskania dla organizacji dwóch kolejnych członków, a ci następnych, co oznaczało oparcie konspiracji na systemie trójkowym. Błoński szczególnie apelował do J. Mocarskiego o maksymalny wysiłek w przyciągnięciu do spisku jego kolegów z VIII klasy gimnazjalnej.

Po rozbudowie i umocnieniu organizacji w Łomży i innych miastach, planowano w oznaczonym dniu napaść na garnizony wojskowe (najlepiej nocą), rozbroić żołnierzy, zawładnąć bronią nawet przy użyciu siły. F. Sancewicz postulował nawet zabijanie pojedynczych żołnierzy i zaopatrywanie się tym sposobem w broń. Zakładano usunięcie nie sprzyjających spiskowcom urzędników, przeprowadzenie naboru rekrutów, po czym rozpoczęcie powszechnego powstania.

⁹ Tamże, k. 460, W. Dżakow, dz. cyt., s. 66.

Były powstaniec M. Podpłocki postulował posiadanie przez każdego z członków w gotowości dwulufowej strzelby z nabojami.

Wszyscy zgodzili się na złożenie przysięgi zobowiązującej każdego do zachowania tajemnicy, której naruszenie karane miało być śmiercią. J. Mocarskiemu powierzono napisanie tekstu roty przysięgi i statutu, zaś A. Dzwonkowski zobowiązał się do przyniesienia krzyża. Przysięgę miano składać nocą, w lesie, w pobliżu wsi Szur, gdzie swego czasu stała szubienica. Co do terminu przysięgi w zeznaniach występują sprzeczności. Błoński twierdził, że miała się ona odbyć w sobotę na Zielone Świątki - 5 (17) czerwca, zaś J. Podbielski wymieniał najbliższą sobotę od zebrania, tj. 6 (18) maja - co wydaje się bliższe prawdy i znalazło potwierdzenie we wnioskach Komisji Śledczej¹⁰.

Zebranie spiskowców łomżyńskich trwało dość długo, z uwagi na ożywioną dyskusję prawie wszystkich uczestników. Wyjątkiem był J. Bogucki, który po krótkim pobycie opuścił zebranych kolegów, usprawiedliwiając się chorobą ojca. Jak się potem okazało od początku nosił się on z zamiarem złożenia donosu na kolegów, co też natychmiast zrobił po przybyciu do Wierzbowa, gdzie zrelacjonował sprawę ojcu - wójtowi gminy. Następnie wspólnie poinformowali ustnie i na piśmie władze, w tym naczelnika żandarmerii łomżyńskiej. Donos Boguckiego miał skutek natychmiastowy. Spowodował, że pierwsze spotkanie spiskowców okazało się jednocześnie ostatnim, gdyż już następnego dnia, w poniedziałek 1 (13) maja aresztowano spiskowców mieszkających w Łomży, a następnie pozostałych, w tym 2 (14) maja Rafała Błońskiego¹¹. Tak więc po pięciodniowym okresie istnienia, tajna organizacja spiskowa młodzieży łomżyńskiej zanim zdążyła cokolwiek dokonać, co zapisałoby się w pamięci społecznej, przestała istnieć. Tymczasem według Janusza Berghauzena, wbrew źródłowym faktom (z którymi prawdopodobnie się nie zapoznał) organizacja funkcjonowała 4-5 miesięcy i uczono w niej m.in. władania bronią, wydawano nielegalne pisma agitacyjne itp.¹² Nie znajdują też uzasadnienia jego opinie o warszawskich adresatach listów R. Błońskiego, tj. Józefie Ślepowrońskim, kanceliście Rady Lekarskiej w Warszawie czy Józefie Kompenhauzenie także drobnym urzędniku warszawskim, synu rządcy majątku Jedwabne, których Błoński trochę znał i być może w przeszłości zamierzał poprzez nich uzyskać jakieś kontakty z konspiracją warszawską. Nie wynikało to jednak z przejętych do śledztwa listów, które były bardzo niewinne, a ich adresaci jak wykazało śledztwo nie mieli nic wspólnego z konspiracją, co sugeruje J. Berghauzen. Zresztą do J. Kompenhauzena list nie mógł dotrzeć, bo w tym czasie odbywał on już służbę wojskową w Rydze i nie był nawet przesłuchiwany w sprawie.

¹⁰ Tamże, k. 456, Raport... dok. cyt., s. 421-422, W. Dżakow, dz. cyt., s. 66, AGAD, SKS, k. 793-794.

¹¹ CGWIA St. Petersburg, vol. 80, cz. I, k. 267-268, 301-302, 342-343 i nast. cyt. za W. Dżakow, s. 67.

¹² Janusz Berghauzen, *Ruch patriotyczny...*, s. 74-75, *Z badań nad składem...*, s. 127.

W dniach 1-2 (13-14) maja 1839 r. ośmiu konspiratorów zamknięto w pojedynczych celach łomżyńskiego więzienia, by uniemożliwić im porozumienie się przed śledztwem. W tym czasie nie mieli oni świadomości, że stali się ofiarami zdrady jednego spośród nich, gdyż nie wiedzieli, iż wśród aresztowanych nie ma J. Boguckiego.

Do przeprowadzenia śledztwa oddelegowany został do Łomży major Aleksander Rospopow, oficer do szczególnych poruczeń przy naczelniku III Okręgu Korpusu Żandarmerii w Warszawie. Uczestnikiem śledztwa był także dyrektor gimnazjum E. J. Loewenthal.

Major Rospopow miał ułatwione zadanie i z góry przewagę nad uwięzionymi, ponieważ na skutek donosu J. Boguckiego dysponował prawie wszystkimi szczegółami dotyczącymi spiskowców i wszyscy oni znajdowali się w więzieniu. Na przesłuchania wzywano uwięzionych pojedynczo i dysponując szczegółami z doniesień zdrajcy, przedstawiano kolejnemu przesłuchiwanemu jakoby protokół przesłuchania kolegi przyznającego się do przynależności do tajnej organizacji. Ten prosty podstęp śledczy spowodował szybkie przyznanie się wszystkich uwięzionych konspiratorów.

W tej sytuacji, po kilku tygodniach zakończono w fazie wstępnej śledztwo na terenie więzienia łomżyńskiego i decyzją namiestnika Królestwa Polskiego, pod koniec maja bądź na początku czerwca 1839 r. pod silną strażą żandarmów przeniesiono aresztowanych do Cytadeli warszawskiej, do dyspozycji Specjalnej Komisji Śledczej zajmującej się na terenie Królestwa Polskiego szczególnie groźnymi dla państwa przestępstwami politycznymi¹³.

W Cytadeli łomżyńskich konspiratorów rozmieszczono także w pojedynczych celach na okres prowadzenia śledztwa. Przez miesiąc nikogo nie wzywano na przesłuchania.

Komisji Śledczej złożonej z pięciu osób przewodniczył pułkownik Masson (późniejszy generał, naczelnik poczt w Królestwie Polskim). W jej skład wchodziłi dwaj adiutanci oberpolicmajstra warszawskiego generała A. Storożenki, rotmistrze Konstanty Bałabucha i Stachowski, sędzia sądu apelacyjnego Tański i urzędnik sądowy Bosakiewicz.

Wszczęte po miesięcznej przerwie przesłuchania prowadzono od dziewiątej rano do osiemnastej. W tym czasie przesłuchiwany obowiązany był do stania bez ruchu w jednym miejscu. „Przez cały ten czas pytania - mieszane z najordynarniejszymi obelgami - były tak szybko, z taką natarczywością i z takim krzykiem zadawane, że najprzyciemniejszy umysł mógłby się zmieszać i niekiedy zachwiać”¹⁴. Komisję Śledczą szczególnie interesowały dokładne dane dotyczące systemu trójkowego w organizacji i konspiracji, źródła ich pochodzenia, przy

¹³ Rafał Błoński, *Pobył na Syberii przez niego samego w Rzymie opisany w 1865 r.*, Kraków 1867, s. 2-3; Jan Trynkowski, *Agaton Giller i jego Opisanie Zabajkalskiej Krainy*, w: „Studia Łomżyńskie”, t. V, Warszawa 1995, s. 52, Raport... dz. cyt., s. 419.

¹⁴ Rafał Błoński, dz. cyt., s. 4.

czym starano się o potwierdzenie sugestii, że wskazał je ojciec R. Błońskiego - powstaniec listopadowy. Wobec braku wyjaśnień i potwierdzeń sugestii starano się zastraszyć R. Błońskiego różgami, lecz nie posunięto się do bicia i wyczerpanego całodziennym badaniem odprowadzono do celi, gdzie nie miał on siły nawet zjeść spóźnionego posiłku. Za to „wypocząwszy godzin kilka, padłem na kolana, prosząc Boga o siły do zniesienia tyle dręczącego badania”¹⁵.

Następnego dnia ponowiono badania, po czym w celi Tański i Baszkiewicz odwiedzili Błońskiego nakłaniając do zeznań i napisania do cara prośby o łaskę. Powtórzyło się to w kolejnym dniu.

A. Dzwonkowski ujawnił w śledztwie, że wśród młodzieży na stacji u pani Siennickiej często wspominano w duchu patriotycznym o niedawnych bitwach i zwycięstwach polskich z okresu powstania listopadowego. Mówiono także o gromadzeniu broni, zbrojnym wystąpieniu co ujawnili Błoński, Ostrowski, Mocarski. Ignacy Podbielski zeznał, że R. Błoński mówił o wystąpieniu zbrojnym, gdy zbiorą większą siłę i będą mogli uderzyć na garnizony wojskowe, połączyć się z innymi, ogłosić mobilizację i rozpoczną wojnę z Rosją, z czym wszyscy się zgadzali¹⁶.

Śledztwo ciągnęło się kilka tygodni. W jego trakcie dochodziło do konfrontacji dotychczas rozdzielonych szczególnie spiskowców, celem wyjaśnienia drobnych sprzeczności w zeznaniach.

Ostatecznie R. Błońskiego oskarżono o organizację tajnego stowarzyszenia w Łomży, podobnego do działających w Warszawie, Wilnie i innych miastach i mającego na celu obalenie istniejącego porządku prawnego w cesarstwie, oraz namówienie do spisku sześciu uczestników, tj.: Dzwonkowskiego, Siennickiego, Ostrowskiego, Sancewicza, Boguckiego i Podpłockiego.

A. Dzwonkowskiego oskarżono o przynależność do spisku i działanie na rzecz jego rozbudowy. Jana Mocarskiego dodatkowo oskarżono o szkolenie konspiratorów w zakresie sposobów pozyskiwania nowych członków oraz o podjęcie się opracowania roty przysięgi i statutu organizacji. Feliksa Sancewicza oprócz przynależności do spisku i działania na rzecz jego rozbudowy oskarżono także o zobowiązanie się do pozyskania dla konspiracji w charakterze agenta do spraw kontaktów z konspiratorami w innych miastach, jednego ze swych znajomych, byłego aplikanta Rymarzewskiego, pozostającego bez pracy, Michała Podpłockiego oprócz przynależności do spisku oskarżono o zobowiązanie się do działań z bronią w rękę w przypadku zaistnienia okazji. Trzech ostatnich, tj. T. Ostrowskiego, I. Podbielskiego i A. Siennickiego oskarżono o przyłączenie się do spisku z zamiarem działalności w nim.

Komisja Śledcza ujawniła ponadto jeszcze dziewięć innych osób mających bezpośredni bądź pośredni związek z uwięzionymi spiskowcami w Łomży. Oso-

¹⁵ Tamże, s. 5.

¹⁶ CGWIA, St. Petersburg, k. 265, 340, 426, 438.

by te przesłuchiowano, część w Łomży, inne w Warszawie. Nie potwierdzono ich bezpośredniego członkostwa w konspiracji łomżyńskiej. Byli to:

1) Kandaurow - wspomniany już wcześniej oficer rezerwy, który przywiózł do Łomży informacje o spiskach w Kijowie i Wilnie. Nie przyznał się, co naturalne, do stawianych mu zarzutów i decyzją z 22.11.1839 r. wyłączony został z podejrzeń.

2) Antoni Śmiarowski - wspomniany już kancelista warszawskiego sądu apelacyjnego - lat 25, żonaty, mający dzieci, były uczestnik powstania listopadowego, w trakcie którego dostał się do niewoli, a następnie służył jako szeregowy w 10 batalionie armii carskiej w twierdzy Kizyl w guberni orienburskiej, skąd wrócił do kraju w 1834 r. Uznany został za winnego rozpowszechniania wiadomości o spisku warszawskim, a za dostateczną karę Komisja Śledcza uznała dotychczasowy pobyt w Cytadeli.

3) Franciszek Śmiarowski - brat Antoniego, z Pęzy. Przyznał się do uzyskania od brata informacji o spisku warszawskim, których nikomu nie przekazywał. Nie był represjonowany.

4) Ignacy Godyński - szwagier A. Śmiarowskiego, któremu przekazał on informacje o spisku warszawskim, do czego ten się przyznał. Skazany został na miesiąc surowego aresztu, a następnie dozór policyjny. Po odbyciu kary powrócił do pracy jako komornik sądowy w Łomży.

5) Franciszek Malinowski - uczeń gimnazjum. Przyznał się, że był agitowany do spisku przez kolegę T. Ostrowskiego, któremu odmówił lecz nie ujawnił tego faktu władzom. Komisja wnioskowała o karę trzech miesięcy aresztu.

6-7) Ślepowroński i Józef Kompenhauzen, drobni urzędnicy z Warszawy. Nie potwierdzono ich związków z jakimikolwiek spiskami w Warszawie i Łomży, w związku z czym nie stawiano wniosku o ukaranie.

8) Lucjan Doliwa, lat 20, były uczeń gimnazjum łomżyńskiego. Nie przyznał się (zasłaniając niepamięcią po upływie dwóch lat) jakoby dawał do czytania J. Mocarskiemu książkę A. Borruela „Helwienki czyli listy prowincjonalno-filozoficzne” prezentującą m.in. poglądy filozoficzne przeciwne filozofii francuskich encyklopedystów, wydaną oficjalnie w Warszawie w 1817 r. Uwolniony od podejrzeń z braku dowodów winy.

9) Jan Prosiński, lat 18, wspomniany już uczeń klasy IV gimnazjalnej, nielegalny uciekinier do Prus w 1838 r. aresztowany i osadzony w Cytadeli w styczniu 1839 r. Dowiódł przed Komisją Śledczą braku związków ze spiskiem łomżyńskim. Zwolniony z Cytadeli 10(22).11.1839 r.¹⁷

Według R. Błońskiego czynności śledcze zostały zakończone w sierpniu 1839 r., chociaż oficjalnie sama Komisja Śledcza uznała je zakończonymi po sporządzeniu raportu, czyli z dniem 10(22).11.1839 r. uznającego że wszyscy uczestnicy spisku zostali aresztowani, wyjaśnione zostały drobiazgowo wszyst-

¹⁷ Raport... dz. cyt., s. 422-424, za CGWIA, vol. 80, cz. I, k. 9-23.

kie okoliczności, zwolniono wszystkich nie mających faktycznie związków ze spiskiem¹⁸.

Komisja Śledcza biorąc pod uwagę stopień winy poszczególnych aresztowanych podzieliła ich na 3 kategorie:

1. Rafał Błoński, Aleksander Dzwonkowski, Jan Mościcki. Jako karę proponowano wcielenie w stopniu szeregowych do wojska w oddalonych garnizonach.

2. Teodor Ostrowski, Michał Podpłocki, Feliks Sancewicz. Proponowana kara: wcielenie do wojska jako szeregowych z wysługą, jeśli wykażą się w służbie nienaganą postawą.

3. Ignacy Podbielski, Antoni Siennicki. Proponowana kara: Wcielenie do wojska na prawach ochotników.

W odniesieniu do denuncjatorów Komisja Śledcza wniosowała o ich przykładowe nagrodzenie za okazanie postawy prorządowej. Zanim jednak doszło do rozprawy sądowej i wyroków, więźniom dała się mocno odczuć monotonia życia więziennego. Jak wspomina ten okres R. Błoński „...jedyną otuchą moją była religia: oddałem się modlitwie i przyszłość poruczyłem opiece Boskiej”¹⁹.

Monotonne oczekiwanie na wyrok zakończyło się w styczniu 1840 r. postawieniem łomżyńskich spiskowców przed sądem wojskowym w składzie sześcioposobowym pod przewodnictwem księcia płk. Mikołaja Tieniszewa. Rozprawa trwała 14 dni, przy czym zeznania przed sądem składali oskarżeni pojedynczo. Spotkanie wszystkich nastąpiło dopiero w dniu ogłoszenia wyroku, tj. 20.01(1.02).1940 r. czyli po ponad ośmiu miesiącach od aresztowania i było niezależnie od dramatycznej scenerii bardzo serdeczne.

Wyroki swą surowością zdumiały nie tylko samych skazanych. Rafał Błoński skazany został na 2 tys. różeg i roboty katorżne na Syberii. Pozostali skazani zostali na nieco niższy wymiar różeg, bo od 1 tys. do 1,5 tys. oraz wszyscy na roboty katorżnicze. Wyrok według R. Błońskiego objął także Antoniego Śmiarowskiego, którego skazano na dożywotnią służbę wojskową bez zaliczenia wysługi.

Po wyroku przewodniczący sądu książę Tieniszew starał się łagodzić sytuację naleganiem na składanie próśb o łaskę. Choć wszyscy zgodzili się na to, jednak R. Błoński zaprotestował przeciwko wyrokowi ogłoszonym głodówki. Odwiedzając go w celi płk. Masson wyjaśniał, że wyrok jest tylko formalny, różgi nie będą egzekwowane. Dla złagodzenia sytuacji przerwał samotność więźnia dając mu do celu A. Dzwonkowskiego. Zgodził się także na wizytę w celi księdza franciszkanina, u którego odbył Błoński spowiedź z całego życia i przyjął Przenajświętszy Sakrament. Wzruszony sytuacją więźnia kapelan „zapłakał nade mną i oświadczył się z gotowością usłużyć w czym tylko będzie mógł”²⁰.

¹⁸ Tamże, k. 424, porównaj R. Błoński, dz. cyt., s. 7.

¹⁹ R. Błoński, dz. cyt., s. 7.

²⁰ Tamże, s. 11.

Nieoczekiwanie odwiedził Błońskiego także namiestnik Paskiewicz, który po wyglądzie ocenił go na 16 lat (faktycznie miał 21) i dziwił się, że w tym wieku chciał już Moskali różnić po czym skonstatował „teraz trzeba odpowiadać”. Następnie sprawa trafiła do Audytoriatu Polowego I Armii, który po jej rozpatrzeniu sporządził raport do naczelnika Królestwa Polskiego, na którym ten 22.06(3.07).1840 r. własnoręcznie napisał „...spośród podsądnych Ignacego Podbielskiego, Antoniego Siennickiego i Teodora Ostrowskiego jako mniej winnych od pozostałych na mój wniosek cesarz - imperator przychylił się do prośby wliczając w poczet kary roczny areszt i nakazując zwolnienie z oddaniem pod nadzór policji. Pozostałych na mocy posiadanej władzy skazując: Rafała Błońskiego na zesłanie na Syberię na roboty katorżne na okres dwóch lat a po ich odbyciu na osiedlenie tamże, Aleksandra Dzwonkowskiego i Jana Mocarskiego zesłać na Syberię na osiedlenie, Feliksa Sancewicza jako mniej winnego wysłać na zamieszkanie do guberni wiatskiej, Michała Podpłockiego jako uczestnika polskiego powstania oddać w żołdacy na określony czas i odprawić do kaukaskiego korpusu na służbę z odebraniem przysięgi, Antoniego Śmiarowskiego po pozbawieniu praw szlacheckich i podoficerskich oraz stopnia kancelisty zesłać na rok do twierdzy Zamość w kazamaty a potem oddać pod nadzór policji w miejscu zamieszkania. Wykonać według wyroku Audytoriatu Polowego...” Ostatnie słowa namiestnika dotyczyły konfiskaty mienia oskarżonych i pokrycia kosztów sądowych²¹.

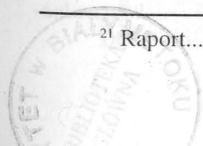
Tak więc ostateczny wyrok Audytoriatu Polowego był faktycznie kwintesencją decyzji namiestnika Paskiewicza i łaski cara Mikołaja I, któremu namiestnik przedstawił sprawę konspiratorów łomżyńskich podczas jego pobytu w Warszawie.

15 sierpnia 1840 r. wyroki te przedstawiono pięciu aresztantom w Cytadeli w obecności generałów: Toczek - komendanta Warszawy, Barysznikowa - komendanta Cytadeli, adiutantów i audytora, który odczytał sentencję wyroku. Wszystkich uwolniono od chłosty. Zwolniono z Cytadeli na wolność zaliczając roczny areszt śledczy: Ignacego Podbielskiego, Antoniego Siennickiego i Teodora Ostrowskiego. Wszystkich trzech oddano pod tajny nadzór policyjny w miejscach zamieszkania.

W odniesieniu do późniejszych losów I. Podbielskiego wiadomo, że w okresie ruchów rewolucyjnych 1848 r. walczył w szeregach powstańczych w Poznańskim, a potem przy próbie przekroczenia granicy pruskiej został aresztowany, w 1850 r. oddany w rekruty, gdzie spędził siedem lat a po powrocie w 1857 r. do kraju objęty został ponownie tajnym nadzorem policyjnym.

Z pozostałych spiskowców łomżyńskich, Michał Podpłocki trafił jako szeregowiec do bardzo ciężkiej służby wojskowej w korpusie kaukaskim, Feliks Sancewicz został zesłany na osiedlenie w guberni wiatskiej. Trzech uznanych za najgroźniejszych przestępców politycznych: R. Błońskiego, A. Dzwonkowskie-

²¹ Raport... dok. cyt., s. 425-426, CGWIA vol. 80 cz. III, k. 9-23.



go i J. Mocarskiego zesłano na Syberię, w tym dwóch ostatnich na osiedlenie, a R. Błońskiego na dwa lata robót katorżnych, następnie bezterminowe osiedlenie.

Po zapoznaniu z wyrokiem gen. Toczek polecił R. Błońskiego, A. Dzwonkowskiego i Jana Mocarskiego zakuć w kajdany i wyprowadzić na dziedziniec Cytadeli. Stąd pod eskortą czterech żandarmów dowodzonych przez oficera wyruszyli pocztową bryczką w etapową podróż na Syberię. Po ośmiu dniach nieprzerwanej jazdy, dziewiątego dnia dotarli do Moskwy, gdzie w więzieniu nastąpił dobowy odpoczynek przed kolejnymi etapami. Następnym po dziewięciu dobach podróży okazał się Kazań, gdzie zesłańcy spędził dobę. Trzeci etap po sześciu dobach podróży wypadł w Permie. Tym razem przerwa w podróży trwała zaledwie kilka godzin, gdyż gubernator wysłał ich w dalszą drogę. 16 września 1840 r. dotarli do Tobolska, gdzie zastali obfite opady sniegu i mróz, oznaczające początek surowej zimy syberyjskiej²².

Tuż po wizycie u gubernatora, A. Dzwonkowskiego i J. Mocarskiego odprawiono do miasta na osiedlenie, zaś R. Błońskiego do pojedynczej celi miejscowego więzienia, gdzie cierpiący i wymęczony podróżą miał mieć według gubernatora zapewniony kilkutygodniowy odpoczynek, a po nim dowieziony furmanką do miejsca przeznaczenia.

W więzieniu tobolskim przebywał R. Błoński dwa tygodnie, które nie okazały się jednak sprzyjającymi zdrowiu i wypoczynkowi. Wyżywienie było okropne, podawane w brudnych naczyniach, brud panował tu powszechnie, było zimno, współwięźniowie głodni, brudni, odziani w lachmany. Wszystko to odstręczało od jedzenia, spania i źle oddziaływało na kondycję psychofizyczną więźnia.

Po tygodniu odwiedzili go A. Dzwonkowski i J. Mocarski w towarzystwie dłużej już tu przebywającego wygnańca hrabiego Karola Mocarskiego. Ich sytuacja w tym momencie była niewspółmiernie lepsza lecz los zgotował przykrą niespodziankę akurat dla J. Mocarskiego, który przeżywszy 15 lat na wygnaniu - zesłaniu, zmarł w Tobolsku w 1855 r.²³

W tydzień po odwiedzinach przyjaciół, których nigdy więcej nie miał już zobaczyć, Romana Błońskiego z partią, jak i on zakutych w kajdany więźniów, odprawiono pieszo etapami do odległej o 597 km Tary. Nie podstawiono obiecanej przez gubernatora furmanki. W morderczym marszu przez śniegi i mrozy, ratowały Błońskiego wielokrotne przyzwolenia konwoju na podwożenie furmankami przewożącymi rzeczy. Mimo to zachorował w drodze i wieziony był prawie nieprzytomnym. Prawdopodobnie skończyłoby się to śmiercią, gdyby nie braterska i bezinteresowna pomoc okazana mu przez współwięźnia skazanego na osiedlenie we wschodniej Syberii za włóczęgostwo, Polaka Sobańskiego.

²² R. Błoński, dz. cyt., s. 12-13, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego*, dz. cyt., s. 426 oraz dane z indeksu osób związanych z „kółkiem łomżyńskim”.

²³ Jan Trynkowski, dz. cyt., s. 52, W. Dżakow, W. Śliwowska i in., *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832-1858 (Królestwo Polskie) Przewodnik biograficzny*, Wrocław 1990.

Już po przybyciu do Tary znalazł dalszy ratunek u rodaków przebywających tu na zesłaniu, którzy uzyskawszy zgodę władz wzięli go z lazaretu więziennego do mieszkania jednego spośród siebie - Hieronima Zelwerta, gdzie otoczyli go troskliwą opieką.

Po trzech tygodniach pobytu w Tarze, wzmocniony na zdrowiu dzięki przyjaciółom - zesłańcom, wyjechał R. Błoński na dwa lata do pracy w wyznaczonej mu rządowej fabryce wódek wchodzącej w skład tzw. jekatierinieńskich zakładów i zatrudniającej około 300 zesłańców. Otrzymywał na równi z innymi placę w wysokości 5 złotych i 2 pudów żytniej mąki miesięcznie. Wystarczało to na wynajmowanie kwatery wraz z wyżywieniem u żołnierza weterana.

Po dwóch latach wyjechał na osiedlenie do wsi Uj w powiecie tarskim, odległej od fabryki o 64 km, gdzie żył z myślistwa i zaprzyjaźnił się z miejscowym ludem. Po pewnym czasie przeniósł się do Tary, gdzie znalazł zajęcie urzędnicze przy isprawniku²⁴.

Na katordze i zesłaniu spędził łącznie 17 lat, po czym wykorzystując amnestię wrócił do kraju w 1857 r. i zamieszkał w Wilkowyszkach w powiecie kalwaryjskim.

Lata syberyjskiego zesłania nie ostudziły w nim uczuć patriotycznych. W połowie lipca 1862 r. po otrzymaniu pocztą odezwy rozesłanej jak się potem okazało przez miosławczyków, z prośbą o jej rozpowszechnienie, natychmiast przystąpił do działań. Wyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z członkami Komitetu Centralnego, zwłaszcza zaś z towarzyszem syberyjskiego zesłania Agatonem Gillerem, który wyjaśnił mu pochodzenie tego apelu. Giller powierzył mu zadanie rozpoczęcia prac organizacyjnych nad przygotowaniem powstania w Augustowskiem. Błoński z energią i zaangażowaniem oddał się tej niebezpiecznej pracy konspiracyjnej i chociaż nie udało mu się szersze włączenie do przygotowań ziemiaństwa i chłopstwa, w którym upatrywał siłę napędową powstania, to z drugiej strony wciągnął do ruchu spiskowego znaczniejsze kręgi mieszczaństwa.

Faktycznie przed powstaniem był organizatorem i kierownikiem organizacji spiskowej w Augustowskiem. Wiosną 1863 r. rzucił pracę w organizacji cywilnej powstania włączając się do bezpośrednich działań zbrojnych w różnych partiach powstańczych. Uczestniczył m.in. w potyczce pod Kozłowa Rudą (1.04) i w bitwie pod Sapieryszkami (9.04). Następnie powrócił do organizacji cywilnej, ukrywał się (a przez krótki czas, u schyłku lata 1863 r. był wojewódzkim naczelnikiem policji narodowej²⁵). Wreszcie musiał uchodzić i przez Jansbork udał się do Francji. W 1865 r. był w Rzymie, gdzie napisał pamiętnik z okresu zesłania syberyjskiego. W roku 1867 wrócił do Galicji, mieszkał w Krakowie (gdzie wydał swój pamiętnik) i Tarnowie, gdzie pracował kilka lat jako urzędnik. W roku

²⁴ R. Błoński, dz. cyt., s. 15-16, 21.

²⁵ Stanisław Chankowski, *Powstanie Styczeńowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972, s. 60, 146.

1873 po potajemnym przejściu granicy Królestwa został aresztowany w powiecie miechowskim i odstawiony do Cytadeli. Po śledztwie został zwolniony z nakazem zamieszkania w wybranym miejscu stałego pobytu²⁶. Dalsze jego losy pozostają nieznane.

W ten sposób echa spisku łomżyńskiego z 1839 r. przeniosły się poprzez żyjących i działających nieustannie na niwie niepodległościowej jego członków, m.in. zesłańców syberyjskich, uczestników poznańskiej Wiosny Ludów 1848 r., powstańców 1863 r. w Augustowskiem.

Represje w stosunku do członków „kółka łomżyńskiego” Rafała Błońskiego bynajmniej nie zahamowały woli walki o niepodległość u ich kolegów. Spora część uszła poza granice Królestwa Polskiego, aby tam walczyć w okresie Wiosny Ludów, a potem uczestniczyć w działaniach przygotowujących kraj do walki. Wśród uciekających za granicę Królestwa gimnazjalistów byli: Stanisław Szpadekowski, Agaton Giller, Romuald Bogucki, Romuald Jaworski, Hieronim Ostrowski, Wincenty Ostrowski, Bolesław Pietraszkiewicz. Nie brakowało także wśród uciekającej młodzieży urzędników łomżyńskich: Wincentego Jankowskiego, Jezierskiego, Ludwika Szymańskiego, Hipolita Tufiłowskiego czy synów urzędników: Władysława Lutto, Modzelewskiego, trzech braci Alojzego, Koriolana i Leatrycydesa Seyfridów, synów kupieckich: braci Józefa i Wiktora Trzasków. Wśród uciekających byli przedstawiciele młodzieży szlacheckiej: Marceli Gradowski, Wiktor Jabłoński, bracia Aleksander, Bartłomiej, Karol i Kazimierz Kaliszowie, bracia Cyprian i Tadeusz Narzymscy, Ludwik i Wincenty Pieńkowsy, Antoni Trzeszczkowski, Jan Zakrzewski²⁷.

Czy w świetle przedstawionych faktów, kółko łomżyńskie R. Błońskiego, działające zaledwie pięć dni, nie mające nawet swej nazwy, można nazwać efemerydą polityczną, nic nie znaczącym epizodem w dziejach Łomży, a tym bardziej kraju. Biorąc pod uwagę pominięcie jego istnienia zarówno w bardzo obszernej monografii szkoły, z której wywodziła się większość spiskowców jak i nieobecność na kartach monografii Łomży dotyczącej tego okresu, można by odpowiedzieć twierdząco. Byłaby to jednak opinia nieusprawiedliwiona i nie znajdująca potwierdzenia u najpoważniejszych autorytetów naukowych zajmujących się problematyką społeczno-polityczną oraz ruchami niepodległościowymi na ziemiach polskich w XIX w. Pośrednio przemawia za tym także reakcja władz carskich, które bardzo poważnie potraktowały łomżyńskich spiskowców, widząc w nich nie jakichś drobnych, prowincjonalnych buntowników, lecz zagrożenie dla systemu władzy carskiej co zaważyło na niewspółmiernej do rzeczywistego zagrożenia skali represji.

Nieprzypadkowo sąd wojskowy nie tylko oskarżył Błońskiego o zamiar założenia tajnego związku w takim samym celu, jaki stawiały sobie stowarzyszenia

²⁶ Zofia Balicka, Rafał Błoński (1817-), PSB, t. II, s. 139.

²⁷ W. Dżakow, W. Śliwowska i in., *Uczestnicy ruchów rewolucyjnych*, dz. cyt. (lista według alfabetu). J. Trynkowski, dz. cyt., s. 52.

w Kijowie, Wilnie i Warszawie, lecz podkreślił także iż cel ten sprowadzał się do „zmiany systemów rządów”²⁸.

Nie odbiegała zbyt od tego określenia także opinia samego Błońskiego zaprezentowana w jego wspomnieniach, z której wynikało, że kółko łomżyńskie z 1839 r., w kraju spacyfikowanym po powstaniu listopadowym stawiało sobie za cel „czynną przeciwko takiemu stanowi rzeczy opozycję”²⁹. Bez żadnej wątpliwości zamiarem spiskowców było powstanie, a w jego rezultacie wywalczenie niepodległości Polski.

Zdawali sobie przy tym sprawę z potrzeby wprowadzenia w odbudowanym kraju demokratycznego systemu politycznego opartego na zasadach równości społecznej, chociaż sprawy te nie absorbowały zbyt ich uwagi, w tym kwestia chłopska zupełnie.

Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że większość spiskowców zarówno łomżyńskich jak i z innych ośrodków Królestwa Polskiego byli to w większości ludzie pochodzenia szlacheckiego choć już ówczesnie tworzący nową warstwę społeczną - inteligencję, w kształtującym się społeczeństwie kapitalistycznym. „Skład społeczny «kółka łomżyńskiego» był pod względem przynależności stanowej i majątności członków chyba najbardziej demokratyczny spośród wszystkich podobnych organizacji w Królestwie Polskim”³⁰. Wydaje się, że znaczenie kółka łomżyńskiego należącego niewątpliwie do tego samego nurtu ideowo-politycznego, do którego należało Stowarzyszenie Ludu Polskiego było większe od momentu przerwania jego działalności w wyniku aresztowań, niż w momencie powstania i ciągle wzrastało w kolejnych latach. Represje i cierpienia jakie doznały jego członków, wbrew intencjom władz zaowocowały pobudzeniem na nowo stłamszonej terrorem popowstaniowym woli walki o niepodległość, której wyrazem był udział młodzieży łomżyńskiej w walkach Wiosny Ludów poza granicami Królestwa Polskiego czy głęboka ofiarność i patriotyzm okazany w okresie powstania styczniowego.

²⁸ CGWIA St. Petersburg, vol. 80, cz. II, s. 96.

²⁹ R. Błoński, dz. cyt., s. 23 i inne.

³⁰ W. Dżakow, dz. cyt., s. 69.